ks. Wojciech Kućko
UKSW w Warszawie – WSD w Płocku

KATECHEZA 10
MIŁOŚĆ PŁODNA – LICIA I SETTIMIO MANELLI

1. Modlitwa

Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana,
który chodzi Jego drogami!
Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał,
będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie2.
Małżonka twoja jak płodny szczep winny
we wnętrzu twojego domu.
Synowie twoi jak sadzonki oliwki
dokoła twojego stołu.
Oto takie błogosławieństwo dla męża,
który boi się Pana.
Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu,
oglądaj pomyślność Jeruzalem
przez całe swe życie.
Oglądaj dzieci twoich synów.
Pokój nad Izraelem![1]

2. Wprowadzenie

Płodność to u ludzi zdolność do poczęcia istoty ludzkiej. Człowiek, podobnie jak inne ssaki, jest zdolny do zrodzenia potomstwa, jednak tę rzeczywistość, w odróżnieniu od innych istot, może regulować swoim rozumem.

[1] Ps 128.

Dlatego jest zaproszony do odpowiedzialności za podejmowane działania seksualne, także w małżeństwie.

Celem katechezy jest uświadomienie, na czym polega odpowiedzialne podejście do płodności w małżeństwie, jak i wielkoduszna odpowiedź na wezwanie do bycia rodzicami. W dobie kryzysu demograficznego w Polsce należy podejmować dyskusję, rozważania, a przede wszystkim dzieło modlitwy w intencji rodziców, o otwartość na dar nowego życia i potomstwa.

3. Rozważanie

W naszej epoce coraz więcej ludzi, zwłaszcza młodych, stawia pytanie o cel zawierania małżeństwa. Badania statystyczne pokazują, że coraz mniej młodych Polaków zainteresowanych jest nie tylko sakramentalnym małżeństwem, ale również zawieraniem związków jedynie cywilnych. W 1980 r. w Polsce zostało zawartych ok. 307 tysięcy małżeństw, w 2010 r. było ich nieco ponad 211 tysięcy, zaś w 2020 r. już tylko ok. 145 tysięcy (z czego 77,7 tysiące były związkami wyznaniowymi, pozostałe zaś jedynie cywilne). Liczba rozwodów wzrosła z ok. 39 tysięcy w 1980 r. do ponad 51 tysięcy w 2020 r.[2]

W konsekwencji coraz więcej młodych ludzi jest nieprzekonanych do podejmowania wyzwania posiadania potomstwa, podejmują w tej dziedzinie decyzję o całkowitej rezygnacji, zmniejszeniu liczby potomstwa albo odłożeniu decyzji na późniejszy czas. W 1980 r. w Polsce rodziło się rocznie ponad 701 tysięcy dzieci, w 2010 r. było nieco ponad 415 tysięcy, zaś w 2020 r. 356,5 tysiąca W związkach małżeńskich w 2020 r. urodziło się 261,6 tysięcy dzieci, zaś w sytuacjach pozamałżeńskich 93,6 tysięcy dzieci[3].

Powyższe dane obrazują, z jak poważnym kryzysem świadomości i moralności mamy do czynienia w Polsce. Powiązany jest on niewątpliwie z kryzysem wiary młodego pokolenia, kształtującego osobiste wybory i decyzje

[2] Zob. Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Demograficzny*, Warszawa 2021, s. 181-225.
[3] Zob. Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Demograficzny*, s. 250-313.

życiowe już nie według Dekalogu, wskazań i sugestii rodziców czy dziadków, ale według własnej, nierzadko obcej chrześcijaństwu wizji świata, jak i kryteriów, wśród których na pierwszym miejscu znajdują się wygoda, spokój, dostanie życie, kariera zawodowa, zaś w dalszej perspektywie i wśród coraz mniejszej liczby Polaków do głosu dochodzą takie postawy, jak wyrzeczenie, ofiarność, poświęcenie dla drugiego, oddanie macierzyństwu i ojcostwu, troskliwe wychowanie. Stawia to przed osobami wierzącymi zupełnie nowe wyzwania, nie tylko apologii wartości chrześcijańskich i obrony systemu społecznego, opartego na trwałym i płodnym związku małżeńskim mężczyzny i kobiety oraz budowanej na nim rodzinie. Dziś jednak chodzi także o poszukiwanie takich argumentów, które przekonywałyby młodych ludzi do pójścia sprawdzoną drogą małżeńską, do podjęcia obowiązków rodzicielskich i kontynuowania misji zaludniania świata według pewnych norm moralnych. Chodzi zatem o poszukiwanie nowych form i metod ewangelizacji, przekładania treści wiary na język życia i działania ludzi w epoce ponowoczesnej. To zadanie w szczególny sposób dotyczy członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, aby umieli, także w swoich rodzinach, podejmować dyskusje i rozmowy, w których uzasadnialiby i przekonywali do wartości ojcostwa i macierzyństwa[4].

Już św. Augustyn (†430) uczył o trzech dobrach małżeńskich, mówił bowiem o dzieciach, wierności i sakramencie[5]. Od XII w. zaczęto w nieco inny sposób mówić o małżeństwie, podkreślając jego celowość. Wśród tych celów św. Tomasz z Akwinu (†1274) jako cel pierwszorzędny wymieniał zrodzenie i wychowanie potomstwa, zaś celem drugorzędnym byłaby wzajemna wierność małżonków i sakrament[6]. Już w latach 30. XX w., a następnie w wyraźny sposób po Soborze Watykańskim II zarzucono rozróżnianie celów

[4] Por. M. Kluz, A.S. Słomka, *Małżeństwo jako wyraz pełnej realizacji miłości między mężczyzną a kobietą*, w: R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński (red.), *Rodzina między płacą a pracą. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Laborem exercens" Jana Pawła II*, Kraków 2016, s. 273-300.
[5] Por. Św. Augustyn, *De bono coniugali*, 24, 32.
[6] Zob. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 323-335.

pierwszorzędnych i drugorzędnych, zaczęto zaś opisywać dobro i cele małżeństwa, co swoje odniesieni znalazło w zapisie *Katechizmu Kościoła katolickiego*: „Przez zjednoczenie małżonków urzeczywistnia się podwójny cel małżeństwa: dobro samych małżonków i przekazywanie życia. Nie można rozdzielać tych dwóch znaczeń, czyli wartości małżeństwa, bez naruszenia życia duchowego małżonków i narażenia dobra małżeństwa oraz przyszłości rodziny. Miłość małżeńska mężczyzny i kobiety powinna więc spełniać podwójne wymaganie: wierności i płodności”[7].

Nauczanie Kościoła katolickiego, oparte na przekazie biblijnym i długiej tradycji, staje po stronie afirmacji życia człowieka, zachęcając małżonków, aby kształtowali w sobie postawę gotowości przyjęcia nowego istnienia, a także wielkodusznego otwarcia na radość wychowania potomstwa. Bardzo wiele uwagi poświęcili temu ostatni papieże w swoich dokumentach magisterialnych, zwłaszcza św. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* (1968 r.), św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (1981 r.) i w encyklice *Evangelium vitae* (1995 r.), a także Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* (2016 r.). *Katechizm* w syntetyczny sposób streszcza to nauczanie: „Płodność jest darem, celem małżeństwa, ponieważ miłość małżeńska ze swojej natury zmierza do tego, by być płodną. Dziecko nie przychodzi z zewnątrz jako dodane do wzajemnej miłości małżonków; wyłania się w samym centrum tego wzajemnego daru, którego jest owocem i wypełnieniem. Dlatego Kościół, który «opowiada się za życiem», naucza, że «każdy akt małżeński powinien pozostać sam przez się otwarty na przekazywanie życia ludzkiego». «Nauka ta, wielokrotnie podawana przez Urząd Nauczycielski Kościoła, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozerwalnym związku, którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między podwójnym znaczeniem aktu małżeńskiego: znaczeniem jednoczącym i prokreacyjnym»[8].

[7] KKK 2363.
[8] KKK 2366.

W tym względzie bardzo istotne jest kształtowanie i formowanie w małżonkach przekonania, że w procesie dawania życia są oni współpracownikami miłości Boga-Stwórcy, którzy powinni być świadomi ciążącej na nich odpowiedzialności. Dotyczy to przede wszystkim kwestii regulacji poczęć. „Z uzasadnionych powodów małżonkowie mogą chcieć odsunąć w czasie przyjście na świat swoich dzieci. Powinni więc troszczyć się, by ich pragnienie nie wypływało z egoizmu, lecz było zgodne ze słuszną wielkodusznością odpowiedzialnego rodzicielstwa”[9].

Teologia katolicka wypracowała dwa aspekty stosunku małżeńskiego, w świetle których można ocenić, czy małżonkowie zachowują jego znaczenie i właściwe odniesienie do powołania do rodzicielstwa. Szczególnie w encyklice *Humanae vitae*, ale i w innych dokumentach Kościoła, podkreśla się wymiar jednoczący i prokreacyjny zjednoczenia cielesnego małżonków. Godziwe współżycie ma miejsce wówczas, gdy dokonuje się w małżeństwie oraz gdy jego uczestnicy nastawieni są w sposób pozytywny na nowe życie, gdy nie wykluczają możliwości poczęcia. Dlatego *Katechizm* uczy: „Okresowa wstrzemięźliwość, metody regulacji poczęć oparte na samoobserwacji i odwoływaniu się do okresów niepłodnych są zgodne z obiektywnymi kryteriami moralności. Metody te szanują ciało małżonków, zachęcają do wzajemnej czułości i sprzyjają wychowaniu do autentycznej wolności. Jest natomiast wewnętrznie złe «wszelkie działanie, które – czy to w przewidywaniu aktu małżeńskiego, podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego»”[10]. Dopiero w takiej perspektywie wyraźniej widać niegodziwość antykoncepcji i różnych metod abortywnych, także aborcji farmakologicznej. Św. Jan Paweł II w *Familiaris consortio* stwierdza: „Naturalnej «mowie», która wyraża obopólny, całkowity dar małżonków, antykoncepcja narzuca «mowę»

[9] KKK 2368.
[10] KKK 2370.

obiektywnie sprzeczną, czyli taką, która nie wyraża całkowitego oddania się drugiemu; stąd pochodzi nie tylko czynne odrzucenie otwarcia się na życie, ale również sfałszowanie wewnętrznej prawdy miłości małżeńskiej, powołanej do całkowitego osobowego daru. […] Różnica antropologiczna, a zarazem moralna, jaka istnieje pomiędzy środkami antykoncepcyjnymi a odwołaniem się do rytmów okresowych […] w ostatecznej analizie dotyczy dwóch, nie dających się z sobą pogodzić, koncepcji osoby i płciowości ludzkiej”[11].

W dyskusji na temat płodności i otwartości małżonków na poczęcie oraz przyjęcie nowego życia fundamentalne jest zatem właściwe rozumienie człowieka, osobowe ujęcie jego powołania do przekazywania życia, a także rozumne i etyczne spojrzenie na ludzką seksualność. Bez takiej wizji można bardzo łatwo sprowadzić prokreację do jednej ze zwyczajnych potrzeb ludzkich, zapominając o wzniosłym powołaniu człowieka do życia wyższymi kategoriami i wartościami. Dlatego współcześnie wiele mówi się o „ekologii prokreacji”, czyli takim spojrzeniu na naturalne metody rozpoznawania płodności, NaProTechnologię i inne osiągnięcia medycyny współczesnej, które pozwalają czynić płodność bardziej ludzką i przyjazną dla małżonków[12].

Papież Franciszek zachęca w adhortacji *Amoris laetitia*: „Od początku miłość odrzuca wszelkie impulsy do zamykania się w sobie i otwiera się na płodność, która ją przedłuża, wykraczając poza swoją własnej egzystencję. Zatem żaden akt płciowy małżonków nie może zaprzeczyć temu znaczeniu, chociaż z różnych powodów nie zawsze może rzeczywiście prowadzić do zapoczątkowania nowego życia”[13]. Ten sam papież dostrzega również wartość „płodności poszerzonej”, gdy wiele par małżeńskich nie może mieć dzieci, ale mogą oni się bardziej otworzyć na adopcję, i dodaje: „Należy również pamiętać, że prokreacja lub adopcja nie są jedynymi sposobami przeżywania płodności miłości. Także rodziny wielodzietne są wezwane do naznaczenia swą

[11] FC 32.
[12] Por. np. N. Ejtminowicz, K. Urban, A. Zięba, *Ekologia prokreacji. Vademecum*, Kraków 2016.
[13] AL 80.

obecnością społeczeństwa, w którym żyją, aby rozwijały się inne formy płodności, które są jakby przedłużeniem miłości, która je wspiera”[14].

4. Przykład ludzi wiary

Niezwykłym przykładem ludzi wiary, którzy swoje zaufanie Bogu okazali przez otwartość na życie i płodność, jest rodzina małżonków włoskich, o których św. o. Pio z Pietrelciny miał mówić: „To jest moja rodzina!”[15]. W 2010 r. rozpoczęto ich proces beatyfikacyjny, są zatem kolejną parą małżeńską, która razem staje się przykładem wiary i cnót życia rodzinnego dla współczesnych małżonków.

Dwoje Włochów: Licia Gualandris (1907-2004) i Settimio Manelli (1886-1978) pobrali się w 1926 r. i żyli razem ponad pięćdziesiąt lat, mając wspólnie 21 dzieci. Settimio pochodził z Teramo w Abruzji, był miłośnikiem kultury humanizmu, skończył studia z prawa i uczył w szkołach średnich. Gdy w 1924 r. spotkał o. Pio, przeżył głębokie nawrócenie, rozeznał swoją drogę życia i postanowił zostać mężem i ojcem. Zaczął również studiować wielkich mistrzów duchowości, m.in. św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawenturę. Prosił Boga o dobrą żonę i niedługo potem poznał młodszą o około 20 lat Licię.

Licia pochodziła z prowincji Bergamo, od dzieciństwa kształtowała swoją wiarę i pobożność. Wyszła za Settimia mając 19 lat. Od początku byli całkowicie otwarci na nowe życie, przez co stali się rodzicami 21 dzieci, z których 13 przeżyło. Mieli ponadto 48 wnuków i 89 prawnuków. Aż 8 dzieci ukończyło studia wyższe, jeden z synów, o. Stefano Maria Manelli został nawet założycielem braci i sióstr Franciszkanek Niepokalanej.

Małżonkowie Manelli każdego dnia budowali swoje życie duchowe i wiarę w rodzinie. Licia codziennie rano uczestniczyła we Mszy św., mówiła różaniec, a przede wszystkim poświęcała czas dla swoich bliskich. Kiedy

[14] AL 181.
[15] Por. J. Bątkiewicz-Brożek, *Małżonkowie Ojca Pio*, https://kosciol.wiara.pl/doc/3301425.Malzonkowie-Ojca-Pio (dostęp: 15.08.2022).

przychodziły do niej chwile zniechęcenia, usłyszała od o. Pio, że słowo „matka” oznacza „męczennica”. Licia i Settimio byli także tercjarzami franciszkańskimi.

W życiu tych małżonków i rodziców nie brakowało także cierpienia i krzyża, potrafili jednak w zwyczajnej codzienności budować nadzwyczajną wiarę własną i swoich bliskich. Są z pewnością wspaniałym przykładem życia rodzicielskiego, szczególnie dla wielu współczesnych, nierzadko zdystansowanych do ofiarnego podjęcia trudów rodzicielstwa[16].

5. Dyskusja

Warto zastanowić się nad następującymi kwestiami:

a) Dlaczego tak trudno współcześnie rozmawiać na temat seksualności i płodności, szczególnie z młodymi ludźmi?
b) Jakie są przyczyny odrzucenia katolickiej nauki o płodności?
c) W jaki sposób można pomóc młodzieży w zrozumieniu wartości macierzyństwa i ojcostwa, otwarciu się na poczęcie w małżeństwie?
d) Jakimi środkami dysponujemy w Kościele katolickim, by wesprzeć młodych małżonków w zdobyciu wiedzy i umiejętności w kształtowaniu ich większej otwartości na płodność?
e) Jak dzisiaj rozmawiać na temat antykoncepcji i jej skutków w życiu społecznym?
f) Co można zrobić, by wesprzeć dzieło adopcji?

6. Zadanie

Dobrym owocem spotkania mogłoby być zorganizowanie w parafii dnia rodzicielstwa, podczas którego w czasie modlitwy i spotkania formacyjnego rodzice i dziadkowie podzieliliby się swoimi radościami i trudami codzienności. Warto zaprosić na takie spotkanie młodych małżonków z parafii, którzy nie posiadają jeszcze dzieci.

[16] Por. R. Iaria, *Wzorowi małżonkowie i rodzice*, tłum. D. Grabiec, Warszawa 2015.

7. Modlitwa na zakończenie

Modlitwa do Świętej Rodziny

Jezu, Maryjo i Józefie,
w was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do was zwracamy się z ufnością.
Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyń także nasze rodziny
środowiskami komunii i Wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.
Święta Rodzino z Nazaretu
niech nigdy więcej w naszych rodzinach nikt nie doświadcza
przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony,
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.
Święta Rodzino z Nazaretu,
przywrócić wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.
Jezu, Maryjo i Józefie,
usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania! Amen[17].

[17] AL 325.